

TWITTER OCENZUROWAŁ TRUMPA Z UWAGI NA "POCHWAŁĘ PRZEMOCY"

Władze Twittera poinformowały w piątek o "ukryciu" wpisu prezydenta USA Donalda Trumpa dotyczącego strzelania do demonstrantów plądrujących sklepy w Minneapolis. Serwis uznał, że tweet gloryfikuje przemoc z uwagi na historyczny kontekst wypowiedzi Trumpa.

W ocenzonego przez Twittera wpisie prezydent USA komentował trwające od trzech dni gwałtowne protesty w Minneapolis po zabiciu przez policję 46-letniego Afroamerykanina George'a Floyd'a. Trump stwierdził, że stosujący przemoc i plądrujący sklepy demonstranci hańbią pamięć o Floydzie i zasugerował, że wojsko jest gotowe by wesprzeć władze stanowe w zaprowadzeniu porządku.

"W razie jakichkolwiek trudności przejmemy kontrolę, ale tam gdzie zaczyna się plądrowanie, zaczyna się strzelanie" - napisał Trump.

Jak zwróciła uwagę m.in. BBC, fraza zawarta w drugiej części zdania została ukuta w 1968 przez oskarżanego o rasizm szefa policji w Miami Waltera Headleya. Headley obiecał wówczas rozprawienie się z czarnoskórymi uczestnikami zamieszek na tle rasowym w mieście, ogłaszając "wojnę" i przyznając, że "nie ma problemu z byciem oskarżanym o brutalność".

M.in. historyczne konotacje frazy zostały przywołane przez Twittera jako uzasadnienie "ukrycia" przed większością użytkowników wypowiedzi Trumpa.

"Ten tweet łamie nasze zasady dotyczące gloryfikacji przemocy ze względu na historyczny kontekst ostatniego zdania, jego związku z przemocą i ryzykiem, że może ono zainspirować podobne działania dzisiaj" - napisała administracja portalu w piątek.

W rezultacie zamiast wpisu prezydenta wyświetla się komunikat o złamaniu zasad dot. pochwały dla przemocy. Aby zobaczyć treść tweeta, należy wcisnąć dodatkowy przycisk. Wpisu prezydenta nie można też "polubić" ani podać dalej.

To już druga interwencja Twittera w działalność Trumpa na tym portalu. We wtorek administracja serwisu opatrzyła dwa wpisy Trumpa specjalnym linkiem zachęcającym do "poznania faktów" na temat głosowania korespondencyjnego. We wpisach Trump stwierdził, że dopuszczenie do głosowania pocztą na dużą skalę doprowadzi do sfałszowania wyborów w listopadzie. Klikając na dołączone przez Twittera łącze, użytkownik zostaje przekierowany na stronę z artykułami i tweetami prostującymi wypowiedź prezydenta.

W reakcji na te działania Trump podpisał w środę prezydenckie rozporządzenie ws. mediów społecznościowych, wedle którego w wyniku moderacji wpisów użytkowników platformy miałyby stracić ochronę przed prawną odpowiedzialnością za treści tam zamieszczane. Zdaniem większości

prawników dokument nie będzie miał mocy prawnej. Podczas podpisywania rozporządzenia Trump przyznał, że - o ile to było prawnie możliwe - chciałby zamknąć portal, na którym zamieścił dotąd 52,1 tys. wpisów.